



Jan Puchalski przepracował Kubotę około 1000 mth. Ogólnie jest zadowolony z ciągnika. Zastrzeżenia ma do detali związanych z estetyką wykończenia kabiny i niektórych elementów instalacji elektrycznej



„Nie ma Kuboty – stoi robota” – mówią z uśmiechem Zdzisław Niwiński z synem Arturem. Maszynę użytkują z powodzeniem od ponad dwóch lat, każdego dnia



Wysoka wydajność hydrauliki pozwala na sprawne manewrowanie obciążonym ładowaczem na obrotach jałowych

Uniwersalny „Japończyk”

ZA CO UŻYTKOWNICY NAJBARDZIEJ CENIĄ CIĄGNIKI KUBOTA, A CO CHCIELIBY W NICH ZMIENIĆ? ZAPYTALIŚMY O TO ROLNIKÓW Z PODLASIA, KTÓRZY INTENSYWNIE EKSPLOATUJĄ MODELE M6040.

TEKST, ZDJĘCIA **KAROL HOŁOWNIA**

Nie jest łatwo zdecydować się na zakup maszyny wartej ponad 100 tys. zł, zwłaszcza jeśli w okolicy nikt takiej nie posiada i trudno zasięgnąć praktycznych opinii. Jan Puchalski z miejscowości Bolesty „zaryzykował” i kupił Kubotę M6040 dwa lata temu i do tej pory przepracował nią 1000 mth. Rolnik prowadzi 40-hektarowe gospodarstwo nastawione na produkcję mleka. – Zainteresowałem się marką, której sprzedaż rozpoczęła firma Belima z Łap, z którą już współpracowałem. Miałem oczywiście wątpliwości i zastanawiałem się dłuższy czas z tego względu, że w naszym terenie nikt takiego ciągnika nie miał – mówi Puchalski.

Ostatecznie na decyzję wpłynęły pozytywne wrażenia po przetestowaniu modelu o mocy 70 KM, dostarczonego na testy przez dealera oraz jego zadowolające wyposażenie standardowe. Okazało się, że teoretycznie tańsze od Kuboty niektóre modele innych marek, po doposażeniu do poziomu japońskiego ciągnika, stają się zauważalnie droższe.

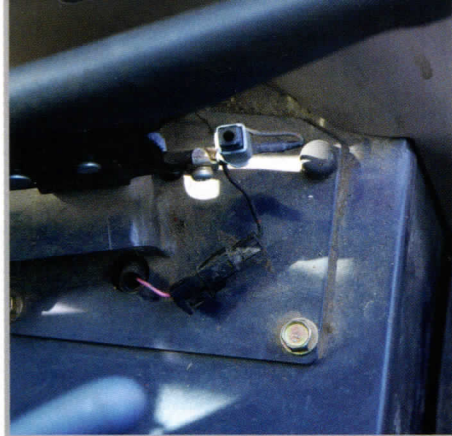
„STWORZONY” DO ŁADOWACZA

Mimo niewielkich gabarytów, ciągnik u Puchalskiego jest wykorzystywany bardzo wszechstronnie: przy wszelkich pracach na użytkach zielonych, transporcie i codziennych pracach z nowo zakupionym ładowaczem czołowym o udźwigu 1200 kg. – Przy zakupie ła-

dowacza miałem wątpliwości, czy ciągnik będzie odpowiednio stabilny. Ale nie ma problemu – zarówno przy przewozie bel, a nawet w pracy z krokodylem czy wycinakiem. Dociążyłem tylko tył, zaczepiając na belce z tyłu przednie obciążniki ciągnika i poszerzyłem ciągnik przekładając koła na felgach – tłumaczy rolnik.

– U nas ciągnik pracuje praktycznie tylko przy turze, w polu przepracował może 1000 mth. Chodziło nam przede wszystkim o zwrotność – mówi Zdzisław Niwiński z Niewina Leśnego, prowadzący gospodarstwo o profilu mlecznym z 30 krowami dojnymi. Obydwaj rolnicy chwalą przystosowanie ciągnika do montażu ładowacza – spodnie wzmocnienia ładowacza z łatwością dało się zamontować tak, że ciągnik właściwie zyskał konstrukcję ramową. Wpięcie dodatkowych przewodów hydraulicznych było możliwe bezpośrednio do rozdzielacza, przez co nie było konieczności zajmowania wyjść hydrauliki zewnętrznej. Producent przewidział również miejsce na montaż joysticka do sterowania ładowaczem. – Plusem ciągnika jest mokre sprzęgło. Suche nie wytrzymałoby długo z ładowaczem. Traktor przewiózł już ogromne ilości obornika, pasz, betonu i nie było żadnej usterki – dodaje syn Niwińskiego – Artur.

Dobrze sprawdza się również zamknięty przedni most z przekładnią kątową, dzięki któremu uzyskiwany jest duży promień skrętu kół.



Twarde plastiki obić kabiny, nieestetyczne wykończenia końcówek układu elektrycznego – to detale, które główny dystrybutor Kuboty zgłaszał producentowi. Prawdopodobnie zostaną dopracowane w nowych modelach ciągników dostępnych już w następnym roku

Niezastąpiony, szczególnie w pracach z ładowaczem, jest hydrauliczny rewers

OSZCZĘDNY 4-CYLINDROWIEC

Kubotę M6040 napędza silnik o mocy 66 KM. Obydwaj użytkownicy w superlatywach wyrażają się o 4-cylindrowej jednostce napędowej – produkowanej przez Kubotę. Wysoki moment obrotowy jest dostępny przy niskich obrotach. Zimą silnik odpala z łatwością, świece żarowe uruchamiają się automatycznie i ogrzewają kolektor przez czas zależny od temperatury otoczenia. – Ciągnik odpala nawet w największe mrozy. Tylko paliwo się nie nadaje. Niby zimowe, a zaraz zamarza – zauważają Niwińscy.

W ciągnikach przez dwa lata użytkowania nie wystąpiły żadne większe usterki. Do tej pory ponoszone były jedynie koszty serwisu. – Rozmawiałem ze znajomymi, którzy posiadają ciągniki innych marek i serwis wypada raczej korzystnie finansowo. „Duży” przegląd kosztował mnie 1600 zł. Muszę przy tym podkreślić dokładność wykonania serwisu przez Belimę – dodaje Puchalski. W skład dużego przeglądu wchodzi przede wszystkim: wymiana oleju w silniku (9 l), skrzyni biegów (60 l) i przednim moście napędowym (14 l) oraz kompletu filtrów.

Napęd na koła jest przekazywany przez synchronizowaną skrzynię biegów z 15 biegami w przód i w tył. Do zmiany kierunku jazdy służy hydrauliczny rewers umieszczony z lewej strony kierownicy, niewymagający użycia sprzęgła. Przekładnia umożliwia rozpędzenie ciągnika do 40 km/h, a skuteczne hamowanie zapewnia automatycznie załączający się napęd na cztery koła.

Za największe atuty ciągnika Puchalski uważa znakomitą zwrotność, uniwersalność i niskie zużycie paliwa.

– Traktor spala średnio 4-5 litrów oleju napędowego na godzinę, przy wcale nie najłżejszych pracach – wyjaśnia. Podobne wyniki podaje Zdzisław Niwiński, który dodaje jeszcze, że przy lekkich pracach z ładowaczem czołowym udało się osiągnąć zużycie paliwa na poziomie 3 litrów na godzinę. – Trzeba tylko umiejętnie operować gazem na niskich obrotach. Ciągnik spokojnie daje radę, bo ma bardzo wydajną pompę hydrauliczną – tłumaczy rolnik. Pompa 66-konnej Kuboty ma wydajność 61 l/min, udźwieg tylnego TUZ to 2300 kg.

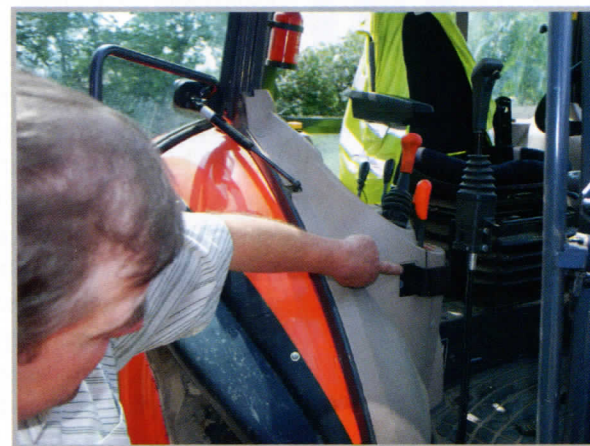
DETALE DO DOPRACOWANIA

Według Zdzisława i Artura Niwińskich, trudno jest coś zarzucić komfortowi pracy, jaki oferuje Kubota, choć większość funkcji jest załączana mechanicznie. Elektrycznie jest włączany WOM i przedni napęd. Zdzisław Niwiński zwraca tylko uwagę, że kilkakrotnie zdarzyło mu się boleśnie uderzyć kolaniem o nieco odstający z lewej strony fragment kokpitu kierownicy.

Puchalski jest bardziej krytyczny pod względem komfortu i estetyki wykończeń. Uważa, że kabina mogłaby być trochę lepiej dopracowana. Mówi o twardych, plastikowych materiałach obić wnętrza i tylnej szybie opieranej tylko na jednym siłowniku gazowym, przez co po jej otwarciu zachowuje się niestabilnie na nierównościach. Zwraca też uwagę na nieestetyczne podłączenia zewnętrznych świateł roboczych, gdzie pojedyncze przewody i złącza wystają na zewnątrz, czy odsłonięty czujnik świateł „stop” hamulca ręcznego w kabinie, przez co nietrudno o zwarcie. Za plus uważa wygodne siedzenie pneu-



Zmierzyliśmy zewnętrzny promień zawracania na nieutwardzonym podłożu. Wyniósł zaledwie 3,6 m



Ciągnik jest dobrze przygotowany pod montaż ładowacza – jego ramy, hydrauliki i joysticka

matyczne i dobrze działającą klimatyzację z dolnymi nawiewami.

Czy po dwóch latach użytkowania japońskich ciągników rolnicy dokonali by podobnego wyboru? Najlepszą rekomendacją jest chyba to, że obydwaj już planują zakup kolejnych maszyn tej marki, tym razem wyższej mocy. 